GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 90

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 30 Marca 1828 roku w Niedzielę

Wiadomości Handlowe.

Berlin dn. 25 Marca — Podług giełdy z dnia 22 b. m.; kurs papierów i gotowych pieniędzy był następujący; — Berlińskie obligacje miejskie, 103 przedają, $102\frac{2}{3}$ kupują; Królewieckie ditto 86 ofiarowano. Elbląskie ditto $98\frac{1}{4}$ przedają; Gdańskie w talar. $29\frac{1}{4}$ przed., — kupują; Listy zastawne Pruss zachodnich A, $93\frac{1}{4}$ przedają; — kupują; ditto B, $90\frac{7}{8}$ przed.; Listy zastaw. W. X. Poznańskiego $96\frac{1}{12}$ przedają, $96\frac{5}{6}$ kup.; Listy zastawne Pruss wschodnich $93\frac{1}{8}$ przedają. Listy zastawne Pomorskie $102\frac{7}{8}$ przed., — kupują; Elektoralne i nowéj Marchji $103\frac{3}{4}$ przed.; $103\frac{1}{2}$ kupują; Listy zast. Szląskie $104\frac{1}{4}$ przed, $104\frac{1}{8}$ kup.; Listy zast. Król. pol. (białe) p. C. $80\frac{1}{4}$ pr., a zaś po wylosowaniu $97\frac{3}{4}$ dawano. — Inskrypcje Rossyjskie w B. N. 6pr-centowe (85) p. C. 36 ofiarow., ditto w srebrze, ditto 105 przedają, ditto 5 procentowe w hamburg. certifikat. p. C. $87\frac{1}{4}$ przedają, $86\frac{3}{4}$ kupują, Pożyczka angielsko-rossyjska 5 procent., 1822. p. C. $91\frac{1}{4}$ przedają. — Gotowe pieniądze. Dukaty hollenderskie ważne, stare, $119\frac{3}{4}$ kupują, ditto nowe $120\frac{1}{4}$ Fridrichsdory $113\frac{1}{2}\frac{1}{4}$ przedają, $113\frac{3}{8}$ kupują, Disconto $1\frac{1}{2}$ na 2 mce.... $3\frac{1}{2}$ p. c. płacą.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

Krolestwo Polskie. — *Warszawa.* — *Kommissja województwa mazowieckiego.* Stósownie do reskryptu kommissji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 26 lutego r. b. N. 9838, podaje do wiadomości powszechnéj, iż po zniesieniu dyrekcji górniczéj w Kielcach, wydział górniczy przy kommissji rządowéj przychodów i skarbu z mocy postanowienia rady administracyjnéj z dnia 9 grudnia 1826 roku, wszedłszy w jéj attrybucje, przejął tém samém obowiązek wydawania świadectw pochodzenia na cynk do Rossji expedjowany tak z produkcji hut rządowo-górniczych, jako i prywatnych; nadto, gdy o zmianie takowéj administracja cesarstwa rossyjskiego uprzedzona, w celu wydania do właściwych swoich komor, od ściany królestwa polskiego, od Austrji w Radziwiłowie, tudzież od ściany morza baltyckiego, stosownych rozporządzeń, przyjęła podane z strony rządu królestwa polskiego propozycje: — 1. Aby cynk za świadectwami pochodzenia przez wydział górniczy przy kommissji rządowéj przychodów i skarbu wydawanemi, a przez tęż kommissję rządową stwierdzonemi, był przepuszczany do Rossji tak przez komory główne położone od ściany królestwa polskiego, jako też komorę w Radziwiłowie od Austrji, tudzież przez komory od strony morza baltyckiego. — 2. Aby forma świadectw pochodzenia przez byłą dyrekcję górniczą wydawanych, dla ściślejszéj kontrolli, a w razie potrzeby dla łatwego sprawdzenia, zmienioną została przez wycinanie i wydawanie onych z xiąg sznurowych. — 3. Aby usuwając trudności, jakich w expedycji do Rossji doznają wszelkie inne wyroby fabryk rządowo-górniczych, mianowicie ze składu głównego w Warszawie, takowe nie już jak dotąd za świadectwami przez respective kommissje wojewódzkie wydawanemi, lecz za świadectwami wydziału górniczego przy kommisji rządowéj przychodów i skarbu wysyłane były, i ze skutku takowego zgodzenia się, wzory do świadectw pochodzenia, tudzież wiadomości o fabrykach rządowo-górniczych tutejszo-krajowych, przez departament zewnętrznego handlu, komorom rossyjskim rozesłać polecono, kommissja wojewódzka zatém udzielając komorze celnéj Igo rzędu Nieszawa. — a) Sześć wykazów fabryk rządowo-górniczych z każdego dozorstwa z wzorami znaków fabrycznych, tudzież, — b) jeden exemplarz wzorów do świadectw pochodzenia; poinformowała ją, że cynk tak z produkcji hut rządowo-górniczych, jako i prywatnych, tudzież wszelkie inne wyroby fabryk rządowo-górniczych, mianowicie ze składu głównego w Warszawie, za takowemi świadectwami pochodzenia wprowadzone do Rossji, swobodnie i bez opłaty mają być przepuszczane, formalności wszakże expedycyjne ogólnemi przepisami wskazane, ściśle dopełnione być winny. — Nadto, przepisy przez kommissję wojewódzką z dnia 8 października 1825 roku przy N. $\frac{23157}{27575}$ ogłoszone, wskazujące prawidła postępowania tak przy wyprowadzaniu do Rossji na komorę cesarstwa w Radziwiłowie, cynku tutejszo-krajowego, jak równie przy wydawaniu świadectw pochodzenia na cynk z hut prywatnych pochodzący, a do wyprowadzenia w Rossją przeznaczony, w całéj swéj rozciągłości zachowują się, z tą tylko odmianą, że w miejsce byłéj dyrekcji górniczéj, nateraz wydział górniczy przy kommissji rządowéj przychodów i skarbu, na zasadzie interimalnych świadectw kommissjów wojewódzkich, formalne świadectwa pochodzenia na cynk z hut prywatnych wydawać będzie. — W ogólności, kommissja wojewódzka uwiadamia publiczność, iż komory celne Igo rzędu od ściany wolnego miasta Krakowa i od cesarstwa austrjackiego położone, jako to: Wilczkowice, Igołomia, Zawichost i Tomaszow, mają

prawo expedjować tylko cynk i wszelkie inne wyroby górnicze w świadectwa pochodzenia wyżéj wzmiarkowane zaopatrzone, skoro będą przeznaczone do wprowadzenia w Rossję, przez komorę cesarstwa w Radziwiłowie, zaś transporta tych objektów przeznaczonych do wprowadzenia w Rossję od strony morza baltyckiego, przepuszczać jedynie będzie komora celna 1go rzędu w Nieszawie, położona przy ujściu rzeki Wisły w kraj królestwa pruskiego; wreście, cztery komory celne 1go rzędu od granicy Rossji, jako to: w Alexocie, Tykocinie, Terespolu i Łuszkowie, transporta tego rodzaju przedmiotów, wprost do Rossji przepuszczać będą. — Działo się w Warszawie dnia 15 marca 1828. — Radca stanu prezes: R. *Rembieliński*. — Sekretarz Jlny. *Filipecki*.

Austrja. — W wojsku austrjackiém zaszły wielkie zmiany. Jenerałowie majorowie Weigl von Loewenrath, hr. Hardegg, Pflueger i hr. Auersperg, zostali mianowani feldmarszałkami porucznikami. Syn byłego króla szwedzkiego nadliczbowy pułkownik Gustavson otrzymał dowództwo batalionu, etc. — Donoszą z Londynu, że lord Dudlej spólnie z posłami innych mocarstw, postanowił użyć jeszcze raz pośrednictwa w sprawie greckiéj i zarazem wezwać dwory Wiedeński i Berliński, aby się w Stambule przyłożyły do poparcia tego kroku. Wszelako doniesienia ze Stambułu dochodzące do dnia 19 lutego nie obiecują pomyślnego skutku; Reis Effendy miał nawet oświadczyć, że o nowych układach dopóty nie chce słyszeć, dopóki się zupełnie nie niepoddadzą rządowi tureckiemu wszyscy buntownicy greccy. (G. B.)

Francja. — Między ubiegającymi się o godność deputowanago z Paryża znajduje się znany hrabia Lavalette, który w roku 1815 na śmierć był skazany. — Baron Fain autor pism, które wyjaśniają wypadki w latach 1812, 1813 i 1814, wydał teraz pamiętniki obejmujące zdarzenia od roku 1791 do r. 1796, w którym to czasie był sekretarzem kommissji wojennej w konwencji narodowéj. — Roku zeszłego złowiono w okolicach Korsyki 140 cetnarów korali, których wartość szacowano na 350,000 franków. — Pan Salvandy spół-redaktor dziennika rozpraw, przyjął podobny obowiązek przy gazecie ministerjalnéj wychodzącéj pod tytułem: Messager des Chambres. — W gazecie Francji czytamy następujące doniesienie. Jest do zaślubienia panna dobrych obyczajów i pochodząca z rodziny znakomitéj; ma ona 24 lat, 100,000 fr. i nadzieję sukcessji. Podobnież zaślubić można wdowę bezdzietną, mającą 30,000 fr. dochodu rocznego. Życzący sobie jednéj lub drugiéj, powinien być osobą, posiadającą pewne znaczenie. W zaślubieniu tém mniéj się zważać będzie na majątek, jak na moralność. Życzący powziąść bliższą wiadomość, zgłosi się do pana Alexandra na ulicy S. Honorjusza, pod L. 85. Negocjant ten znany z załatwiania podobnych czynności, zaręcza, iż nikogo nie skompromituje i nie zdradzi położonego w nim zaufania. (G. F.)

Hiszpanja. — Dnia 21 lutego panowała w Granadzie wielka burza w czasie któréj piorun w wieżę kościoła ś. Mikołaja uderzył, do samego kościoła wpadł, obrazy spalił, lichtarze, i organy stopił i kamienne stopnie przy wielkim ołtarzu w tysiączne kawałki zgruchotał. — Rada stanu otrzymała przełożenia o wynalezienie funduszu na dokończenie rozpoczętych kanałów i okrętów. — Rząd hiszpański kazał zakupić za granicą 12,000 karabinów, a w biskajskich fabrykach zamówiono ich 3,000. Minister wojny sprowadził z fabryki królewskiéj w Toledo 6,000 pałaszy i rozesłał je do pułków nowo tworzonych. Ludwisarnie hiszpańskie zaczynają być czynne. Rząd wchodzi w układy z pewnym znakomitym domem handlowym względem dostawy 20,000 sztuk mundurów. Wszystkie te przygotowania wojenne, uskuteczniane w teraźniejszym stanie Hiszpanii, są powodem do rozmaitych domysłów. Podług jednych zamierza Hiszpanja zasłonić się od napaści krajów barbarjyskich, inni radziby widzieć odzyskanie Ameryki południowéj, jeszcze inni sądzą, że wojsko hiszpańskie potrzebne będzie na granicy Portugalji, po oddaleniu się wojska angielskiego. — Mówią dosyć głośno o nadużyciach francuzkiéj administracji wojennéj, która ustanowiona jest przy wojsku francuzkiém zostającém w Hiszpanji. — Dyrektor skarbu miał oświadczyć ministrom, że kassy są puste i że nie podobna jest dłużéj ukrywać niedostatku rządu. Z tego powodu odbywały się w radzie stanu narady. Na domiar nieszczęścia nadeszło właśnie w tenczas wezwanie z Barcellony o niezwłoczne przysłanie pieniędzy na zapłacenie wojsku zaległego żołdu. (G. B.)

Niderlandy. — Xiąże Oranji wyjeżdża do Petersburga, dokąd już d. 15 marca dwaj adjutanci jego odjechali. — Listy z Kalteo czynią nadzieję, że handel w Peru wkrótce się ożywi. Teraźniejszy prezydent peruwjański jenerał Pinto, obudza tę ufność, jest albowiem bardzo zdatny i gorliwy o pomyślność kraju, któremu przewodniczy. Jenerał Sucre przebywa spokojnie w rzeczypospolicie Bolíwji. (G. H.)

Portugalja — *z Lisbony dnia 2 marca.* — Nowe ministerjum utworzone zostało pod wpływem marszałka angielskiego Beresford; przyjaciele ustawy nie są z tego kontenci. Prezes rady ministrów xiąże Cadawal nie ma oddzielnego wydziału, sprzyja wprawdzie ustawie, ale niemoże mieć tyle wpływu ile go mają inni ministrowie przewodniczący wydziałom. Hrabia Villareal, może być uważany za pierwszego ministra; bronił on w izbie parów oczywisty bunt margrabiego Chaves. Minister spraw wewnętrznych pan Leite, nie sprzyja stronnikom królowéj matki. Minister sprawiedliwości pan Furtado, napojony jest dawnemi zasadami. Minister marynarki marg: Viana i minister skarbu Leauzan mianí są za umiarkowanych. Powszechnie sądzą, że taki skład ministrów niedługo się utrzyma. — Izba parów uwolniła czterech oskarżonych członków swoich, co sprawiło w stolicy powszechną radość. — Pod oknami mieszkania królowéj zgromadzają się co wieczór ludzie i wydają okrzyki: Niech żyje samowładny król Michał! Niech żyje margrabia Chaves! Precz z konstytucją! Podobne okrzyki w kilku punktach królestwa słyszane, zmierzają do wzniecenia rozruchów i do zniesienia ustawy. — W téj chwili miano odebrać polecenie z Londynu, aby wstrzymać odpłynięcie wojska angielskiego. Ta wiadomość niemałe zrobiła wrażenie, ile że Angli-

cy w końcu marca z Portugalji ustąpić mieli. — Angielskie statki przewozowe, stoją nieczynne w porcie.—Przeciwników konstytucji nazywają tu *Coreundo* (Garbulami); niewiadomo zkąd téj przenośni użyto, tak jak we francuzkiém *ultra*, a w hiszpańskiém *obsolutista*. (G. H.)

Wiadomości Naukowe.

Myśli o literaturze polsklej.
(Ciąg dalszy)

We względzie literatury polskiéj wiele jest obiecująca, pełna otuchy przyszłość, która się z teraźniéjszości wywiąże, ale koniecznie potrzeba i sama roztropność radzi, aby wyniknęła z rozwagi, i niejako była owocem naszego namysłu. Ponieważ źle się dzieje, kiedy ludzie sprawę mądrości i przezorności swojéj, ślepemu zlecają trafowi. Potrzeba więc, aby filozofja i teorja kierowały u nas postępami literatury. Co że nie jest rzeczą tak trudną i niepodobną rozumowi, pokazuje się dostatecznie z przykładu ościennych i postronnych ludów. Ten przykład nastręcza uwadze naszej dwa ogólne postrzeżenia. U wszystkich oświeconych narodów, literatura poetycka i kunsztowna, jest dziełem albo młodzieńczéj imaginacji, natchnienia i wrodzonych usposobień; albo też płonem doświadczenia, rozwagi i późniejszych usiłowań. Albo ją stwarza we wszczątku społeczeństw sama natura, jak niegdyś w Grecji, jak w nowszych czasach we Włoszech, Hiszpanji i po większéj części w Anglji; albo wykształca i udoskonala teorja, jak n. p. w starożytnym Rzymie i dzisiejszych Niemczech. (1) Gdzie niegdzie tylko twarda rola strudziła robotnika, a pracy na niéj w dobrém żniwie znać niebyło. W którym że więc z dwóch spomnionych przypadków, my Polacy znajdujemy się? Czyliż możemy wraz z mieszkańcami południowych krain zawołać w uniesieniu: *to niebo nad nami, i ta ziemia, te góry i te doliny, pierwszych wieszczów naszych natchnęły!* Gdzie indziéj poezja poprzedziła wschód rzęsistszéj przez główne umiejętności oświaty. U nas przeciwnie się stało. Z zapadłych czasów doszły nas tylko świegotania apolinowe zamiast harmonijnych pieśni. Bolesławom tylko Ossjana niedostawało!

Gdzież są ojcowie naszéj poezji? Naprożno szukalibyśmy ich w omglonéj przeszłości, kiedy z śmiałych przedsięwzięć, rycerstwa i mądrości w przełożeństwie, dzielne Piastów plemie na sławiańskiej ziemi słynęło. Dopiero za Zygmuntów, z powszechniejszą znajomością łacińskiego języka zaczęto u nas naśladować rzymskich rymotworców. Polityczne instytucje, wykształciły prozę i krasomówstwo. Tych nieporównane wzory, teraz jeszcze wzbudzają zadziwienie. Gdy w Europie dzwignęły się z upadku nauki, i u nas niezbywało na rodakach okazale w nich biegłych. Nikt nas wtenczas nieprzewyższył w wyborze i liczbie pisarzów. Owszem, z najokrzeszańszemi narodami całego świata, mogliśmy grać o lepszą w tej mierze. Ale w poezji, nie mówię w sztuce obrazowéj, owe początki, które za naszych czasów, przez miłość krajowych rzeczy, może bez pomiarkowania wielbiono, w krótce ucichły. Zaledwie co pierwotwornego i narodowego w tym względzie ocalało. Resztę głucha zatarła niepamięć.

Ogłaszając podobne zdanie, nie ujmujemy czci, ani przeczymy zasłudze Jana i Piotra Kochanowskich. Zrobili oni bez wątpienia pierwszy, olbrzymi krok *w trudnéj rymowania sztuce*; ale nawet i pod tym względem, któż dzisiaj zgodzi się z Krasickim, że ostatni tłómacząc wyzwoloną Jerozolimę Torkwata Tassa, ledwo nieprzeszedł wdzięku włoskiego oryginału? Albo nie policzy Felińskiemu na karb cnotliwego zamiłowania ojczystych zaszczytów, że go nazwał wielkim poetą? Wszakże, ten sam Feliński, zawołany wierszopis, oddając sprawiedliwą cześć osobom, dzieł ich za wzorowe uważać nie każe. — Jakkolwiek rzewne są treny Kochanowskiego i dosyć często smętnych krytyków naszych rostkliwiały, trudno tę płaczliwość nieśmiertelnym przyozdobić wieńcem. Że do cichego, gościnnego Czarnolasu ustronia, zgromadzili się pobożny król Izraelu, wesoły tejskiéj ziemi lutnista, i ulubieniec dworu rzymskiego Augusta, nieladacto pochwała, ale może wychodzi z przyzwoitéj miary, tak potrzebnéj krytykowi, czy pochwały, czy nagan pisze. Pominąwszy Grochowskich, Miaskowskich i t. d. cenimy w Symonowiczu słodycz języka i dziwną łatwość wyrażania się, niezapominając, że to po większéj części naśladowanym z Teokryta dźwiękiem sielskie jego pienia brzmiały. Nie zrywajmy się także, w gorliwszém jak biegłą umiejętność sądzenia o rzeczach znamionującym zapędzie, przyrównywać oryginalniejszego choć mniéj gładkiego Zimorowicza, do Ossyana i Homera. — Podobne zdania, pochodzą z jałowych o pewnym kwietyzmie, lamentacyjnéj niemęzkiéj tęschnocie i sielstwie w naszéj poezji wyobrażeń, które jednostajnością swoją, jakby narkotycznym napojem, w sen nieprzespany miałkie wprawują umysły.

Różno-kolejne w następnych czasach nachylanie się do upadku pospolitéj rzeczy, pociągnęło za sobą zepsucie rodowitego języka i Polskę széroko zaległa mgła niewiadomości. Długo trwał ten stan opłakany. Dłużej niż potrzeba było do zupełnego zaćmienia przyświecającéj chwały z dawnych czasów. Nareszcie, z klasztornego ustronia rozszedł się po całéj Polszcze odgłos Konarskiego, dawną świétność ojczystéj mowy, a z nią i wyobrażeń narodowych, wywołujący z zapomnienia, wprzód jeszcze, nim Stanisław August wstąpił na tron Piastów i Jagiełłów. Za sprawą tego wskrzesiciela nauk, znowu zaczęto u nas i z lepszym skutkiem uprawiać odłogiem puszczoną niwę. Bielawski, Minasowicz Bohomolec, przetarli ramotami swemi zdziczały język, który teraźniejszy polor i wykształcenie swoje w prozie i licznych rymotworstwa rodzajach, winien ich następcom na polskim parnassie: Krasickiemu, Węgierskiemu, Naruszewiczowi, a szczególniéj Trębeckiemu, Szymanowskiemu i Niemcewiczowi. Ci zasłużeni znamienici pisarze, okryli się nieprzemienną chwałą, niepożytą czasem. Ich imiona wdzięczność narodu wiecznéj poświęciła pamięci. Ale sława tych mężów, czyliż następcom żadnego w tym względzie zaszczytu nie przekazała? — Zapytajmy się dzisiejszego pokolenia: ci pisarze byliż poetami w tém samém znaczeniu, w jakiém pojmujemy poezją Byrona i Getego? W jakiém radzi przyznajemy to miano i innym spółczesnym? W jakiém ją teraz mieć chcemy? Dzisiejsza krytyka i filozfja, z któréj wywiedziono ogólną teorją piękności, w odmiennem świetle ukazują

(1) *Chociaż właściwie literatura rzymska, była owocem naśladownictwa; czego o niemieckiéj powiedzić niegodzi się.*

nam owe uwieńczone wzory. Na cześć spomnionych pisarzy i niezaprzeczonéj ich zasłudze, czy to z wykształcenia języka, czyli też z pomnożenia, przez szacowne prace literatury, stawiajmy pomniki, nie przyznając im bezwarunkowo wszelkich zalet.

Ten cały okres znamionującą jest cechą: że zbiór pism ówczasowych ma znamienitą wartość, lubo pojedyncze rozmaitych poetów dzieła, same przez się, mniej są wydatne; a niemasz żadnego, któreby okazałością swoją wszystkie przechodziło. Jak pierwéj rzymskich, tak za Stanisława Augusta, francuzkich naśladowano rymotworców. W tym złotym wieku literatury polskiej, poezja u podnóżka tronu, łaską możnych i mecenasów wzniosła się. Dworskim przeto jaśnieje blaskiem. Zdobi ją polor i okrasa. Znamionuje dowcip. Za wzorową niemal uważać każe tok kunsztowny; wytworniejszy niż dawniej. Lecz niezléwając w jedną całość rozmaitych i odmiennych tegoż samego przedmiotu widoków, potrzeba ustanowić rozsądną różnicę między tém, co rzeczywiście zdziałano, a tém co jeszcze do życzenia pozostało. Jedno i drugie pilnie rozważywszy, ani przesadzimy w pochwałach, ani zaostrzymy nagany. Cała ówczasowa usilność obrócona była na udoskonalenie mechanizmu wiersza i przyczynienie świetności zewnętrznemu kolorytowi. Zajmowały się igraszkami dowcipu znamienitsze talenta. Wyższości w tym względzie, nie raz poświęcano istotniejsze rzeczy. Wreszcie, czyliż śmielszych, szlachetniejszych uniesień nie tłumił wpływ filozofji francuzkich XVIII wieku pisarzy, który się był tak przemożnie rozpostarł na naszej ziemi? W ocenianiu czasów i ludzi, ogólną dążność na pierwszym względzie mieć potrzeba. I poezja, i wszelkie kunsztowne misterstwo, mają swoją filozofję. Lecz z grubych materjałów empiryzmu i sceptycyzmu ani podobna było wykroić szaty, potrzebnej do robót sztukmistrza i poety. — Wiek Stanisława Augusta, był wiekiem krasamówstwa w poezji opisowéj; wiekiem satyr, bajek, epigramatów. I na przedpodwojowém nieschodziło rymotworstwie. „Chrzcinom, jak mówi K. Brodziński, (1) dniom imienin, ślubnym kobiercom, przemianom krzeseł senatorskich i infuł, winni jesteśmy, że X. Juszyński dykcjonarz poetów polskich, do dwóch tysięcy wierszopisów (tylko do epoki Stanisława Augusta) zawiera. Później, już nie osoby i ich zaszczyty, ale źwierzyńce, oranżerje, kaskady, rynsztunki, czapki nakoniec mecenasów, bałwochwalczą odbierały adoracją."

Co Feliński trafnie powiedział o Krasickim, że się zawsze podoba, a nigdy niezachwyca, dałoby się zastosować z małemi wyjątkami do wszystkich prawie jemu spółczesnych pisarzy. Czytając Trębeckiego, nie raz przychodzi zapomnieć o uczuciach i myślach poety, ażeby się dziwić ich wysłowieniu. Rzec można, że wyrażeniom znaczenie ich poświęcał; owszem, ostatnie częstokroć wymyślał i tworzył, aby się pierwsze tém lepiéj wydały. Na wysłowieniu też ozdobném, i poprawném, na pięknych obrazach w poezji opisowéj, polega najcelniejsza jego zaleta. — Szymanowski siedm lat strawił na tłómaczeniu *Świątyni Wenery w Knidos*. Lecz sam wybór tak martwego przedmiotu, dostatecznie pokazuje, że się na poetę nieurodził. Pochwały, któremi go za życia i po śmierci obsypywano, dowodzą tylko, jak niskie o poezji ich dawcy mieli wyobrażenie, i jak płonne bywają, lubo powszechnie rozsiewane zdania. W tém miernem poemacie Monteskiego, które tyle hałasu u nas narobiło, trudno natrafić na wiérsz niezaokrąglony starownie; ale zarazem trudno się odjąć żalowi na samo że tak powiem wejrzenie, tych miękkich, wypieszczonych, wymuskanych i jak Lelewel się wyraża, *rozlazłych* piękności, które z potem czoła pracowitemu przyszły rymopisowi! Trudno nieprzyznać, że to są owoce wysilenia i mozołu, tak w samym oryginale, jak w polskim przekładzie. Nasi dawniejsi krytycy, jak i dzisiejsi, powiększéj części wstępując w ślady Laharpa i innych francuzkich Arystarchów, poczytują ten przekład Szymanowskiego za spaniały płód poetyckiego talentu. Co, zdaniem mojém, ztąd pochodzi, że samemi tylko drobnostkami zaprzątać się umieją; lubo nic na świecie niewyrównywało ani ich pretensji w okazywaniu znajomości rzeczy, o których pisali i piszą, ani w domaganiu się mistrzowstwa nad spółczesnych opinją. Kiedy zapuszczając się w roztrząsanie szyku, składni, średniówek, końcówek i t. d. o istotniejszych zapominają zaletach, lub skazach, i na wiarę Boala, ledwo nie na sam szczyt Parnassu, wysadzają wynalazców pożytecznych (nie przeczę) ulepszeń w tym względzie, naówczas wydziwić się nie można ich emfatycznemu stylowi. Rzekłbyś, że nowe odkrycia na oceanie, obwieszczają światu. Ściśle rzecz biorąc, należałoby może przyznać zaszczyt naj nakomitszego (podług dzisiejszych wyobrażeń) talentu poetyckiego w téj epoce: Karpińskiemu i Niemcewiczowi. Niemcewicz wykształcił oddzielny rodzaj poezji, którą my Dumą zowiemy. W śpiewie historycznym, równie jak obywatelstwem i cnotą imie swoje przekazał potomnym czasom. — Naruszewicza, lubo grzeszył przysadą i rubasznością, niesprawiedliwie odsądzono od wszelkich zalet. Przecież zamilczeć nie godzi się, że źle wykształcony smak, ani zważył wznioślej myśli, ani przytępił uczuć, które własną mocą nie raz to wyżéj sięgały, to ledwo nie nad całym górowały wiekiem. — Pomijając wiele innych nazwisk, które na chlubną wzmiankę zasługują, możnaby powiedzieć, że dzieła pisane prozą w wieku Stanisława Augusta, większy czyn à zaszczyt ojczystéj literaturze, niż poetyckie twory. W smutku naszym i boleściach bylibyśmy zapewne najpoetyczniejszemi. Lechiada i Sybilla, są to prawdziwe elegje.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

(1) *Patrz Pamiętnik warszawski.*

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś nowa melodrama Żoko,— poprzedzi komedja Lis w obrotach.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Na krakowskiem przedmieściu pod Nrem 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P. Michault.

Jordaki Kuparenko na krakow. przedm. pod Nrem 365 pokazywać będzie nowo wynaleziony instrument Buzuton.

(*W drukarni przy ulicy Nowomiéjskiéj pod Nrem 163.*)